

# "Przypomnienie"

27.05.2009  
MARSZANKA

Tak "nieświadomo" jechał w bryczkę  
- w pogodny dzień sierpnia - do kościoła.  
Pierwszy raz byłem z RODZICAMI -  
na prawdziwej wsi (!) -  
zachwycony - widokiem drzewa brzoźwini,  
morem kalosów, brzęczeniem owadów,  
świergotem ptaków, poryżowaniem krow  
- i - swoistym spokojem okolicy.  
Życie płynęło tu - innym rytmem -  
nie w mieście ...

I nagle - w TO ŻYCIE -  
wtargnęli ONI - niemieccy NADZIEDZCY (!!!) -  
z rykiem silników, zmotoryzowana kolumna!  
- też był - słoneczny dzień - WRZEŚNIA ...  
- Na niebie pojawiły się - buczące głucho -  
samoloty ...  
Najpierw zrzucili bomby - na stację,  
zastrelili psa, który im szarekował prosto  
w twarz, góły pęprzył wszystkie we wsi -  
pod szubienicę - ze świeżego drewna,  
zala się - odbijające stonki -  
w kontrastie - ze zwisającymi -  
już "warhami" - ludzkich ciał -  
trzech powieszonych POLAKÓW -  
czy zdążyli się przypomnieć w swą ostatnią,  
TU chwilę - BOGU?? ...  
w motylach - zaległa skamieniała cisza,  
której towarzyszył "szerek" obcych słów ...  
Gromada starych ludzi i kobiet z dziećmi -  
stała opuszczone,  
mieszkań i synów - zmobilizowało wojsko  
polskie ...  
Wieczorem - w pustce mojego miasteczka -  
myliły mi się słowa paciera.

Verke

MAMA - teraz cały mój świat -  
ciężkowie podpowietrzną "Ojciec nasz" ...  
- Miałam dopiero 4 lata -  
Dziś - mam 71 więcej -  
-i- też mi się myśli,  
gdy jakiś chwila - przypominam sobie -  
-TAMTE lata!  
BOŻE! - Daj, żeby już - NIGDY -  
nie było wojny ...  
I daj NAM - zejść z tego ŚWIATA -  
spokojnie ...

Margolena Franckiewicz